**Opowiadanie Ewy Stadtmüller *Magiczne drzewko***

– Pani powiedziała, że na poniedziałek mamy przynieść do przedszkola zdjęcia członkówrodziny, bo będziemy robić magiczne rodzinne drzewko – oświadczyła Ada.– Takie drzewko nazywa się genealogiczne – popisał się wiedzą Olek. – My też takie robiliśmy, ale nasza pani kazała nam rysować wszystkich: babcie, dziadków, ciocie, wujków, rodziców… no i te portrety nie wyszły najlepiej. Chyba twoja pani nie chce, żeby ktoś się przestraszył,patrząc na swój portret, i dlatego kazała wam przynieść zdjęcia – domyślił się Olek.– Tylko czy my mamy zdjęcia wszystkich cioć i wujków – zaniepokoiła się Ada.Na szczęście dziadkowie starannie przechowywali wszystkie rodzinne pamiątki, a szczególnie fotografie. Kiedy usłyszeli, o co chodzi, z radością otwarli swój „skarbiec” i zaczęło się poszukiwanie. Ostateczny wybór zdjęć należał oczywiście do Ady, która nieoczekiwanie zapragnęłaumieścić na swym drzewku ślubne fotografie – zarówno rodziców, jak i dziadków. Problemw tym, że takich pamiątek nikt nie chciał się pozbywać. Ale od czego jest technika? Dziadzioraz-dwa zeskanował wybrane fotografie i już po chwili wydrukował je na specjalnym sztywnym papierze. Ada przykładała do nich kubeczek i rysowała kółeczko,   
a mama wycinała. Tymsposobem na stole pojawił się cały komplet okrągłych portrecików. Wieczorem tata napisałmaila do wujka Pawła, że w rodzinnym archiwum brakuje zdjęcia Krzysia – czyli najmłodszegoczłonka rodziny.– Bardzo przepraszam – odpisał wujek i dołączył komplet zdjęć swego synka. Wszyscy zgodzili się, że najzabawniejsze jest to, na którym Krzyś z zapałem ssie swój duży palec   
u nogi.W poniedziałek Ada nie mogła się doczekać wyjścia do przedszkola. Gdy po śniadaniu średniaki zabrały się do pracy, przypomniała jej się rozmowa z Olkiem.– A czy to drzewo… geologiczne będziemy mogli zabrać do domu? – zapytała.– GENEALOGICZNE – poprawiła ją pani. – Genealogia to nauka zajmująca się badaniem więzi rodzinnych. Żyjemy dzięki temu, że nasi przodkowie mieli dzieci, te dzieci dorastały   
i przekazywały życie swoim dzieciom – tym sposobem nasze rodzinne drzewka zyskiwały wciąż nowe gałązki i rozrastały się wspaniale – tłumaczyła pani. – A teraz namalujciena kartonie pień i gałązki. W pudełkach na stole znajdziecie wycięte z bibuły zielone listki do przyklejenia. Niech każde z was umieści na tych gałązkach zdjęcia swych bliskich, zaczynając od najstarszych. Gotowe drzewka oczywiście będziecie mogli zabrać do domu.Ada pracowała pilnie cały dzień, a gdy mama przyszła po nią do przedszkola, z dumą rozwinęłaswe dzieło.– Jakie piękne rodzinne drzewko! – zawołała mama. – Oprawimy je w ramki i powiesimyw salonie. Gdy tata wróci z delegacji, będzie miał niespodziankę.